

Święta Sosna



Współrzędne: Szerokość - 53.201582, Długość - 23.3401



Właściwie jest to teraz miejsce gdzie stała słynna supraska Święta Sosna. Licząca około 200lat, pamiętająca niejedne ważne wydarzenie, otoczona szczególną czcią i szacunkiem olbrzymia sosna niestety przewróciła się i przestała dumnie górować na skraju lasu, blisko Łukaszówki. Stało się to nie tak dawno 1.10.2009roku.

Co prawda była ona już od dawna spróchniała i sucha, ale szkoda że wcześniej nikt nie pomyślał o zabezpieczeniu jej przed tym wypadkiem.

Dla supraślan, którzy ją pamiętają od zawsze to szczególna strata. Była ważnym punktem orientacyjnym i miejscem, gdzie wg licznych legend złożone w narzeczeństwie śluby młodej pary, dawały gwarancje na trwałe i szczęśliwy związek małżeński.

Świątą, sosna stała się ponad sto lat temu (będąc już wówczas w sędziwym wieku). W 1905 roku car wydał "ukaz o tolerancji" znoszący prawie po stu latach prześladowanie innowierców, w tym Kościoła katolickiego. Jedną z mieszkanki Supraśla, z wdzięczności za tę "łaskę", w dniu obchodzonego po raz pierwszy publicznie święta Bożego Ciała zawiesiła na sośnie obrazek Matki Bożej Częstochowskiej.

Pięknie o tym relikwie już przeszłości pisze w swojej książce "Spacerem po Supraślu" Wojciech Załęski, bardzo ciekawa postać, bogata w wiedzę nie tylko o regionalnych ciekawostkach. Osobiście miałem zaszczyt być jego wychowankiem w okresie nauki w Liceum Sztuk Plastycznych.

Pisze on między innymi

"Potęgę puszczy odczujesz stając przed martwą Świętą Sosną. Przez ludzką głupotę uschła przed kilkunastu laty. Puszczę dookoła niej wycięto po ostatniej wojnie, ale ją chroniło miejscowe tabu. W czasach stalinowskich, w ramach

Święta Sosna

walki z gusłami, towarzysze przymierzali się do likwidacji tego "okazu ciemnoty". Jednak nikt nie odważył się podnieść na nią siekiere... bo jest powszechne przekonanie, że każde drzewo, na którym wisi pasyjka, obrazek lub kapliczka jest święte i kto się waży je tknąć, ściąga na siebie klątwę i w najlepszym przypadku oślepnie.

Sosny są echem dawnego, pogańskiego kultu przodków. Przed wiekami, po śmierci kogoś ważnego w rodzinie, robiono kładkę przez wodę, aby duszy ułatwić wejście do krainy zmarłych. Przy kładce zawieszano w puszczy na drzewie tykło (deskę wotywną) z prośbą do Boga o spokój dla duszy zmarłego."

Pocieszeniem w tej chwili może być jedynie informacja iż Magistrat obiecał że zajmie się przewróconym drzewem poprzez zadaszenie i ogrodzenie terenu jego spoczynku.

Obietnica jak widać na zdjęciach została spełniona. Teraz to jednak tylko martwy pień pozbawiony konarów.